

Anna Ciarkowska: Rozbiórka świata

Że też im nie wstyd – kiwają głowami tutejsi na turystów, którzy ślinią się, bo nagość i prawda są dziś w cenie. Patrzą do przewodników, skąd miasto kusiło, ubrane w falbany sztukaterii, w fiszbiny balkonów, w tynki tkanin o różnych deseniach. Teraz zadzierają głowy i widzą, że autentycznie trwa tu bezwstydną rozbiórka świata na części pierwsze. To nie jest nagość narodzonego, ale umarłego, którego się rozbiera najpierw na ostatnią drogę, a potem na cząstki, cząsteczki, roznoszone na grzbietach mrówek, na żdźbła, na okruchy, na kamyki toczone przez żuki.